Nr. 167. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Lipca 1884. Rok XVI

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarii i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moóse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 19. lipca.

Z dotychczasowych wiadomości nadeszłych z różnych powiatów, można na pewne liczyć, że 50 powiatów zostało nawiedzonych klęską powodzi, z tych 34 powiatów przedłożyło — według szczegółowo podawanych przez nas wiadomości — wykazy szkód zrządzonych na drogach powiatowych i gminnych, obliczonych ogółem na sumę 275.444 złr.; od 16 powiatów nie otrzymał dotąd Wydział krajowy dokładnych obliczeń, pomimo że termin minął jeszcze 10. bm. Ze względu na zasięg potrzeb rekonstrukcji dróg szkodnych, jakotez udzielenia zarobku ludności powodzią dotkniętej, Wydział krajowy postanowił nie czekać dłużej na przedłożenie dat ze strony reszty 16 powiatów, lecz udać się natychmiast do rządu z prośbą o udzielenie bezzwrotnej subwencji na odbudowanie zniszczonych powodzią tegorocznych komunikacyj powiatowych i gminnych.

W memorjale wystosowanym w tym przedmiocie do prezydenta ministrów, hr. Taaffego podnosi Wydział krajowy, że powodzie zrządziły również i w komunikacji kraju wielkie zniszczenia.

Uszkodzone tą klęską elementarną drogi krajowe, oraz zniszczone krajowe mosty, a pomiędzy innymi zerwany 200 metrowy most na Sanie pod Jarosławiem, wymagają odbudowania kosztem, który przewyższy jeden kroć sto tysięcy złr. Jeszcze większą stosunkowo jest szkoda zrządzona na drogach powiatowych i gminnych.

Wydział kraj. podaje w dołączonym do memorjału wykazie wysokość dotąd w 34 powiatach urzędownie stwierdzonej szkody na drogach powiatowych i gminnych na 275.444 złr. 8 ct.

Wydział krajowy oświadcza dalej, że nie potrzeba dowodzić, iż ani nawiedzone powodziami powiaty, ani gminy nie mogą własnemi siłami naprawić swoich niezbędnych komunikacyj, których odbudowanie nie cierpi zwłoki. Galicyjska zaś Reprezentacja krajowa, która dotąd nie szczędziła żadnych ofiar na cele produkcyjne i która od r. 1866 po dziś dzień użyła na budowę dróg krajowych sumy 4,148.108 złr. 96 ct., a na budowę ważniejszych dróg powiatowych i gminnych, pomiędzy któremi znajduje się wiele dróg także pod względem strategicznym ważnych, udzieliła kwotę 1,262.174 zł. 26½ ct. tytułem bezzwrotnych zasiłków, — poza tem wskutek z roku na rok wzrastającej katastrofy czeka znaczny ubytek w dochodach krajowych od podatku gruntowego, jest zupełnie pozbawioną środków i nie może pomimo najlepszych chęci udzielić żadnej pomocy na odbudowanie zniszczonych komunikacyj powiatowych i gminnych, których jak najrychlejsze przywrócenie do dawnego stanu niezbędnem jest nie tylko ze względów ekonomicznych, ale także z ważnych względów państwowych.

Wobec tego wyjątkowego stanu rzeczy i ufając w opiekę, którą rząd zawsze otaczał kraje, nawiedzone nieszczęściami elementarnemi, Wydział krajowy prosi p. prezydenta ministrów o udzielenie z funduszów państwowych znaczniejszej bezzwrotnej subwencji na odbudowanie zniszczonych tegoroczną powodzią ważniejszych komunikacyj powiatowych i gminnych. Memorjał ten przesłał Wydział krajowy na ręce p. namiestnika Zaleskiego i prosił go, aby prezydentowi temu użyczył ze swej strony poparcia. Nie wątpimy ani na chwilę, że rząd przyjmie przychylnie wniosek Wydziału krajowego, i wobec wielkich, jakie kraj ponosi dotąd na drogi, oraz wobec strasznej katastrofy, która nas dotknęła udzieli szczodrą subwencję na przywrócenie komunikacyj, zwłaszcza, że p. namiestnik, który właśnie udaje się do Wiednia w sprawie akcji pomocniczej i z programem regulacji wód, poprze także jak najgoręcej tę sprawę.

Wydział powiatowy Bohorodczański oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach gminnych ogółem na 543 złr.

Wydział powiatowy Brzeżański na 1441 złr.

Wydział powiatowy Nowotarski oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych ogółem na kwotę 5.650 złr., oraz wylicza 36 gmin, których drogi zostały uszkodzone, nie podając jednak pieniężnej wartości tych uszkodzeń.

Wydział powiatowy Mielecki oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 6811 złotych.

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Ropczycach 700 złr. tytułem bezzwrotnej subwencji na budowę mostu przez rzekę Wielopolce na drodze gminnej Czekaj-Dąbie.

Telegram prywatny z Wiednia doniósł nam wczoraj o artykule *W. Allg. Ztg.* polemizującym z *Dziennikiem Polskim* z powodu wystąpienia naszego w sprawie przechodzenia majątków ziemskich w Galicji w ręce żydowskie. Dziś mamy przed sobą ów sygnalizowany artykuł wiedeńskiego dziennika i wyznajemy otwarcie, że z wyjątkiem ustępu, zarzucającego szlachcie, że po największej części z własnej jej winy przechodzi ziemia polska w obce ręce — któremu to ustępowi zupełną przyznajemy słuszność — reszta argumentów, szczególnie zaś obrona żydów, „jako rolników“, nadawnia nas nie mało. Rolnikami dobrymi nie byli żydzi nigdy i nigdzie, a najmniej będą nimi w Polsce. Stan dóbr ziemskich pod ich gospodarką skreśliliśmy na podstawie rzeczywistego, wielce smutnego obrazu, o którym każdy bezstronny widz przekonać się może, a chwilowa zwyżka cen dzierżawnych, choćby nawet i ceny ziemi w ogóle, nie jest wcale potwierdzeniem stanu rzeczy w przyszłości, na jakie żydowska gospodarka ziemię tę naraża.

Przeciw zarzutowi żydofobii zastrzegliśmy się z góry, bo wolni jesteśmy od przesądów wyznaniowych. *Wiener Allg. Ztg.* wie o tem dobrze, zresztą przyznaje nam sama, że przeciw żydom, jako t. zw. 3-ciej klasie obywatelskiej, o ile porusza się ona w polu handlu, przemysłu i rękodzieł, w ogóle na drodze konkurencji, otwartej dla mieszkańców Galicji wszelkich wyznań, nie wystąpiliśmy wcale, lubo i przy tej sposobności mielibyśmy powód ujęcia się za dotrzymaniem najkardynalniejszego warunku ze strony żydów, t. j. za dowodami ich polskości. Że dowody te były i są dotąd nie wystarczające, tego prawdziwości nie potrzebujemy, a że brak ich u większej części naszych włości jest dla kraju naszego wprost zabójczym, o tem niech już nam i tylko nam wolno będzie wyrokować, bez potrzeby oglądania się na opinię dzienników wiedeńskich. Takich właścicieli dóbr ziemskich, jakimi są żydzi galicyjscy — z bardzo małemi naturalnie wyjątkami — wcale sobie kraj nie powinien życzyć, a człowieka, który sprzedaje swój majątek pierwszemu lepszemu żydowi, powinien tak samo traktować, jak traktują w Poznańskiem tych utracjuszów, co oddają ziemię polską w ręce niemieckie.

Prąd knowań socjalistyczno-nihilistycznych, może nawet z pewną domieszką rewolucjonizmu pruskiego, przedostaje się z Rosji do Królestwa polskiego. Jest to proces tak naturalny, że nikt się nie dziwi ostatnim wykryciom i aresztowaniom spiskowców w Warszawie, ale raczej wówczas dziwićby się należało, gdyby rozkładowe czynniki moskiewskie, tępione u źródła właściwego, w miejscu gdzie się rodzą, dojrzewają i mnożą nie korzystały z zacisza polskiego, by się skryć po za zasłonę niepodejrzanych naszych stosunków społecznych i przygotowywać się tam do wybuchów nihilistycznych, które zawsze będą miały to samo znaczenie i ten sam cel, bez względu na to, która miejscowość imperium rosyjskiego jest ich widownią. Tak a nie inaczej przedstawia się sprawa Bardowskiego, czynownika w Warszawie, o b c e g o n a m n a j z u p e ł n i e j k o n s p i r a t o r a r o s y j s k i e g o.

Żałować należy, że odnośne doniesienie krakowskiej *Reformy*, które zresztą potrzebuje jeszcze potwierdzenia, nie zaznaczyło kategorycznie tego tak ważnego dla nas szczegółu, co byłoby odrazu zamknęło drogę do złośliwych, a nawet ubliżających uwag i wniosków, jakiemi nas obsypują wrogie nam pisma.

Jednem z najpierwszych jest jak zwykle *Neue fr. Presse*, by korzystając ze sposobności ukłuć tę znienawidzoną przez siebie Polskę. Naplótłszy w wstępnym swym leaderze o „mrzonkach wskrzeszenia Polski“ o wszystkich trzech Aleksandrach, o Katarzynie i Kościuszce i t. p., wysuwa nareszcie szydło z worka, a insynuuje nam zbratanie się z nihilizmem. Wychodząc z tych premisów, dochodzi do wniosku, „że car, który nie wahałby się przybyć do Warszawy, gdyby był pewnym, że Polacy dołożą wszelkich starań, aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia wspólnictwa z nihilizmem, nie może dziś myśleć o tem i narażać siebie i swego syna na niebezpieczeństwa, jakiemi zagrażałyby mu połączeni obecnie dwaj sprzymierzeńcy: niezadowolenie narodowe i nihilizm. Oto jest skutek wykrytego w Warszawie spisku, a dziś mniej jak kiedykolwiek mogą się spodziewać Polacy, żeby zmiana w systemie rządowym ulżyła ich losowi i uwzględniła ich życzenia“.

Niech *Neue fr. Presse*, opiekująca się tak gorliwie bezpieczeństwem życia cara i carewicza, przyjmie do wiadomości i stosowny zrobi użytek z oświadczenia pewnego carskiego czynownika: „że najwłaściwiej byłoby dać dymisję wszystkim urzędnikom rosyjskim, wydalić ich z Kongresówki, a pozostałe po nich posady, na czas pobytu carskiego obsadzić Polakami. Byłby to skuteczny środek zabezpieczenia spokoju i usunięcia tej trwogi, w jakiej władze rosyjskie będą pozostawać“.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Tarnów 18. lipca.

Wczorajszy festyn na cześć uczestników zjazdu, urządzony w ogrodzie miejskim, udał się tak, jak lepiej nie można sobie życzyć. Bliższe szczegóły podam o nim później, dziś przystępuję do przerwanej wczoraj dyskusji.

Przed posiedzeniem otrzymałem tekst trzech telegramów czeskich, które tu podaję. Mianowicie redakcja tygodnika *Poseł z Budca* pisze: „Wasze słowa rozgrzeją i nasze serca,“ zaś *Pedagogium* telegrafuje: „Braterską wzajemnością zdwoimy siły nasze.“ Towarzystwo „Budecz“ po polsku zatelegrafowało: „Bracia, obecna deputacja czeskich nauczycieli niechaj będzie dowodem naszych szczerych uczuć dla szlachetnej czesko-polskiej wzajemności pedagogicznej. Kochajmy się, na zdar!“

Prof. L e w i c k i nadesłał telegram z życzeniami. Należy tu jeszcze raz z naciskiem powtórzyć, że każdą wzmiankę o Czechach przyjmuje zgromadzenie z entuzjazmem.

W ciągu dalszej dyskusji wczorajszej przemawiał pierwszy p. D w e r n i c k i, który polemizuje z wczorajszymi niektórymi mowcami, a specjalnie z p. Maciołowskim, i przeczy, jakoby na zgromadzeniu były jakie nieporozumienia, bo Towarzystwo pedagogiczne i nauczyciele ludowi to jedno i to samo.

P. K a z i e ń k o przypomina, że komitet wiecowy kołomyjski jest tylko rodzajem komisji Towarzystwa pedagogicznego. Nie radzi odwlekać tej ważnej sprawy, lecz raczej należy inne usunąć z porządku dziennego, a tę do końca doprowadzić.

P. B a d e ń c z y k z naciskiem podnosi, że nie należy tej sprawy traktować zbyt pospiesznie. Jedynie dyskusja umiarkowana i prowadzona z całym taktem może wydać dobre owoce. W każdym razie radzi rzecz całą odesłać do Zarządu głównego, zaś nauczyciele powinni popierać jego prace u posłów i to w ten sposób, by każdy okręg wybrał delegatów, którzyby zjednali ich dla sprawy nauczycieli.

P. S t a r z e c k i domaga się koniecznie obszernej dyskusji i popiera propozycję wybrania komisji, któraby pracowała wspólnie z Zarządem głównym.

P. M a c i o ł o w s k i twierdzi, że nigdy nie radził odłożenia tej sprawy do roku przyszłego, lecz poruczenie jej Zarządowi głównemu, który ją na właściwą drogę wprowadzi. Następnie jest zdania, że każdą piekącą sprawę z osobna należy wnosić do Sejmu w formie petycyj.

P. ref. K a w a l e c dziwi się tak długiej dyskusji, która do żadnego nie doprowadziła rezultatu. Podnosi patrjotyczną pracę wiecu kołomyjskiego, który nie szukał gościnności — jak się niektórzy mowcy wyrazili — u Zarządu głównego, lecz domagał się swoich praw. W końcu oświadcza się za dyskusją szczegółową.

Wniosek odesłania sprawy do Zarządu głównego upadł. Wniosek o wybranie komisji dla wzmocnienia Zarządu głównego dla opracowania tej sprawy — upadł.

Ref. p. K a w a l e c prowadzi rzecz dalej, mianowicie o prowizorycznem obsadzeniu posad, co i dla kompetenta i okręgów jest szkodliwe, bo nauczyciel podaje się równocześnie o kilka posad dla pewności, że którąś z nich otrzyma. Zdarzało się, że jeden dostał równocześnie kilka posad, bo Rady okręgowe nie stoją ze sobą w żadnym związku, a nawet Rada krajowa nie wie, jakie ma siły i jakie posady do obsadzenia. Otóż referent dowodzi dobitnie, że Rady okręgowe powinne zawiadamiać o wakujących posadach krajową, która prowadzi ich ewidencję.

P. Ż u r a k o w s k i domaga się przejścia do dalszego traktowania sprawy i nie dyskutowania, lecz uchwalenia obecnego wniosku, co zgromadzenie znów uchwala olbrzymią większością głosów, wskutek czego referował dalej pan K a w a l e c o artykule 9., który daje równe prawa nauczycielom i nauczycielkom, a jakich zmian domaga się wiec, widzą szanowni czytelnicy z załączonych propozycyj zmian. Referent wskazuje, że uczenie starszej młodzieży przez nauczycielki jest wcale niestosownem, bo tam nieraz nawet energiczny nauczyciel nie może sobie dać rady. Znaną to jest rzeczą, że jeśli po nauczycielu objęła kierownictwo nauczycielka, to szkoła upadała, co wywołuje energiczny, dość głośny, unisono powtórzony protest ze strony nauczycielek. Nie da się zaprzeczyć, że wywody referenta, co do stanowiska nauczycielki na wsi, były nacechowane wielką znajomością rzeczy, spokojne i rzekłbym niezbite.

Pani Ś c i s ł a w s k a odpowiada referentowi w ten sposób, że twierdzi, iż wszystkie nauczycielki są przeciwnego zdania. Powołuje się na stosunki amerykańskie, a co może być tam, może być i u nas. Mężczyźni mają tyle dróg przed sobą, że z głodu nie zginą, a cóż zrobią kobiety? Przecież my stworzone na to, byśmy były matkami, nie tylko dziewcząt, ale i chłopców, a wiadomo, jak mężczyźni w późniejszym wieku wspominają pamięć matki. Kobiety tylko w ostateczności szukają posad przy szkole męskiej, a w wyższych klasach nigdy nie uczą, bo istotnie mogłyby być narażone na nieprzyjemności. Co do żeńskich szkół, to kierownictwo bezwzględnie należy się kobietom, boć przecie dziecko ma więcej zaufania do matki, niż do ojca, a tem bardziej dziewczyna. Cóżbyście panowie powiedzieli, gdyby mężczyzna konwikt otworzył. (?) Ojciec, któryby swe córki sam wychowywał bez kobiety, zrobiłby z nich niewiedzieć co, pół mężczyznę, pół kobietę! *(sic!)* Nie krzywdźcie nas dla tego, żeście silniejsi i liczniejsi. (?)

W tej chwili sygnał dał znać, że się pali, w skutek czego powstał taki hałas, że przewodniczący musiał na chwilę przerwać posiedzenie, poczem pani Ścisławska prowadzi rzecz dalej, broniąc stanowiska kobiety na wsi.

Stawia ona wniosek o przejście do porządku dziennego nad propozycją odebrania kierownictwa kobietom w szkołach żeńskich.

P. S t a r z e c k i zapytuje referenta, czy w obradach wiecu brały udział kobiety, na co tenże odpowiada, że się wymówiły od tej pracy. Pan Starzecki dowodzi, że na energję przy nauczaniu nie należy kłaść zbytniej wagi. Co do zdolności pedagogicznych kobiety przewyższają mężczyzn, co do wiedzy, nie ustępują im. Wpływ nauczycielek na wsi na lud jest bez porównania większy, niż nauczycieli, bo wolne są od owych wszelkich uroczystości wiejskich, na które narażony jest mężczyzna. Energicznie powtarzam, że kto ma zdrowy zmysł, ten nie będzie się domagał, aby kobietę odsunąć od kierownictwa więcej niż 5klasowych szkół. Dalej dowodzi, że mężczyźni nie mogą być kierownikami szkół żeńskich. Mowcy sprawa ta wydaje się, jak gdyby mężczyźni chcieli wydobyć coś dla siebie kosztem kobiet. Stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą i pozostawienia status quo ante. Po tem przemówieniu zamknięto dyskusję, a ponieważ było zapisanych 12 do głosu, więc uchwalono wybrać jeneralnych mowców. Jako jeneralny mowca za wnioskiem komitetu występuje

P. T o k a r s k i ze Stanisławowa i wykazuje wymownie, dlaczego kobiety nie mogą spełnić należycie obowiązków. Wszak ani za pługiem nie pójdą, ani pszczelnictwem nie będą się zajmowały, a przecież nauczyciel powinien być pod każdym względem wzorem dla ludu. A czy korzystne jest wychowywanie chłopców przez całe życie jedynie przez matki, a nie przez ojców? Nietylko kobiety mają do utrzymywania biednych rodziców, na co się panie powołują, lecz i mężczyźni, a oprócz tego mają żony i dzieci, więc po którejże stronie więcej słuszności? Mowca stanął o tyle po stronie nauczycielek, że radzi opuścić ostatni ustęp proponowanej zmiany ustawy szkolnej, mówiący o odebraniu kierownictwa w więcej niż 5klasowych szkołach.

Dr. B e n o n i. jeneralny mowca przeciw wnioskowi, podnosi charakterystyczny rys obecnej dyskusji, którym jest chęć poprawienia swego bytu kosztem drugiego. Mowca jest przeciwny kompletnej emancypacji, nie chciałby widzieć kobietę na wszystkich stanowiskach, ale są niektóre należące się jej bezwzględnie, a do tych należy zawód nauczycielski, dla tego niesłusznem i niestosownem byłoby usunięcie ich od kierownictwa w szkołach. Następnie dowodzi, że na wsi kobieta jest bardzo stosowną, bo są czynności, którym mężczyzna nie podoła, np. utrzymanie porządku domowego. Mowca przyznaje kobietom wyższość pod wielu względami, a następnie zbija wywody poprzedniego mowcy. Radzi domagać się słusznych praw, ale dla wszystkich, nie dla pewnych odcieni. Panie przez powstanie podziękowały mowcy za obronę.

Referent p. K a w a l e c po raz drugi powtarza, że kobiety w obradach wiecowych nie brały udziału i z rozmaitych powodów od wniosku odstępuje.

Referent przystępuje do tyt. II, a idąc konsekwentnie odstępuje od ustępów, traktujących o płacach nauczycielek.

Po małej przerwie, w czasie której zwolennicy wniosku wiecowego robili pewne wyrzuty referentowi, oświadcza tenże, że nie działał pod presją, lecz jedynie dał się przekonać wywodom przeciwników. Powołuje się na opinję publiczną, któraby mogła wychłostać tych, co by za uszczupleniem praw kobiety głosowali.

P. Ż u r a k o w s k i podnosi wniosek wiecowy jako swój z opuszczeniem ostatnich 3 wierszy (art. 9.), a gdy nikt głosu nie zabierał i przystąpiono do głosowania, po dwukrotnej próbie przewodniczący skonstatował d w u k r o t n i e większość za wnioskiem p. Żurakowskiego. Po tej

---

Kronika lwowska.

(Pora występów gościnnych. Biada prowincji a pokój Lwowianom! Szczutek, kanonicy i szlachta. Uchwała, że zapachy lwowskie, w normalnych warunkach są nie tylko zbyteczne, ale nawet szkodliwe. Zjazd literacko-artystyczny.)

Ta cholera staje się powoli niemal tak nienieznośną jak teatr. Mnóstwo ludzi zajmuje się nią wyłącznie; mówią o niej, jak gdyby o czem godnem uwagi; robią przygotowania na jej przyjęcie; piszą jej bezpłatne reklamy po gazetach. Nawet Sara Bernhardt nie robi tyle ambarasu swoją osobą, gdy się nią Paryż przesyci i stan kasy wykazuje konieczną potrzebę udania się na gościnne występy. Azjatycka znakomitość, która zawitała do Marsylji i do Toulonu, nie miała zapewne także już co robić w domu, skoro wybrała się do Europy. Czy nie lepiej jej tam było wśród roślinności podzwrotnikowej nad brzegiem świętego Gangesu, w kolebce najstarszej cywilizacji, i gdzie jest tyle tygrysów i krokodyli, na których można robić eksperymenta, lepsze niż dr. Koch z królikami? Cholera ma widocznie tak zły gust, jak niektóre duchy; pytanie tylko czy byłaby tak przystępną perswazji, jak się okazał jeden z nich przydybany na włóczeniu się po City londyńskiej. Młody prawnik bez praktyki sprowadziwszy się do jednego z gmachów o klasztornem wejrzeniu, przeznaczonych dla ludzi jego zawodu, siedział wieczorem przy kominku, popijał *gin* z wodą i rozglądał się po umeblowaniu, jakie mu zostawił jego poprzednik w tym apartamencie. Wtem wpadła mu w oczy szafa o szklannych drzwiach zaopatrzonych od wnętrza firankami. Zdjęty ciekawością chciał pójść zobaczyć co się w niej znajduje, gdy nagle drzwi się rozwarły i stanął w nich duch jakiegoś prawnika, który przed laty mieszkał w tym samym pokoju i, przy pomocy *gin'ów* z wodą, doczekał się pierwszej swojej obrony, nie przed sądem ludzkim, ale aż na tamtym świecie. Nowy lokator ujął za *poker* (drąg żelazny do rozbijania węgli) i wysłuchał cierpliwie relacji nieboszczyka o jego melancholijnym losie. Nakoniec odezwał się kiwając znacząco *poker*'em: — Wy duchy jesteście przecież kompletnymi głupcami i bałwanami. Wszak macie w samym Londynie tyle pięknych pałaców królewskich, galerje i muzea narodowe; macie w okolicy takie przepyszne wiledżiatury jak Richmond, Ken, Windsor itd., a włóczycie się zawsze po jakichś stęchłych zakamarkach, ruderach i starych cmentarzach. A nie wyniesiesz mi się ztąd, trutniu! — Wiesz ty, że masz może słuszność, odparł duch spoglądając niespokojnie na *poker*, i znikł bez śladu. Gdyby kto równie rozsądnie przemówił do cholery, możeby się także zabrała.

Nie czytałem w żadnej gazecie, żeby p. Niemczynowski zabierał głos w niewonnych sprawach, które traktowano onegdaj w Radzie miejskiej. Nie pojmuję co się stało. Może pojechał na zjazd pedagogów do Tarnowa — wszak zdarzyło się ponoś, że ktoś tam przez imaginację zajechał na koronację. Na szczęście i bez p. Niemczynowskiego udało się szanownemu zgromadzeniu skonstatować po dojrzałej rozwadze, że Lwów wcale nie dobrze pachnie. Odkrycie to sprawi zapewne sensację w Sztokholmie i w Amsterdamie; a większe jeszcze może zdziwienie wywoła fakt, że w gruncie rzeczy nasza Rada miejska nic więcej nie uchwaliła. Dzięki niedbałości sprawozdawców nie wiem, czyli skonstatowanie smrodliwości naszego grodu nie ma przypadkiem pozostać tajemnicą urzędową, o której pod karą nikomu publicznie mówić nie wolno. Wiadomo powszechnie, że w Zakątowicach (niedaleko Gródka), uchwaliła raz Rada gminna, że jej burmistrz jest kompletnym osłem; ale gdy mu później jeden z radnych wytknął to przy śniadaniu w sklepie korzennym, obłożono go grzywną za wyjawienie tajemnicy urzędowej. Na razie nie radzę nikomu uskarżać się na fetory, gdyby mu się jakie czuć dawały w obrębie rogatek. Co najwięcej wolno użyć takiego zwrotu: Ależ to w tym Siechowie takie złe powietrze, że na Marjackim placu wytrzymać trudno.

Zaczynają się w ogóle dziać we Lwowie rzeczy, o których się nawet doktorom filozofji nie śniło. Najpierw umilkła jedna trzecia część fortepianów, tak, że słychać ich zaledwie 20 w jednej kamienicy, a i z tych niektóre jęczą tylko pod kluczem stroiciela. Bardzo znaczny kontyngens klawicymbalistów wyjechał trapić łono matki przyrody swojemi popisami. Matka przyroda powie zapewne niejednemu: Gdybym była wiedziała, że mi będziesz tak brząkał w uszy, nie byłabym cię nigdy urodziła, cymbale! Nie ma najmniejszej pewności, czyli także i do Burkutu albo na szczyt Czarnej Hory nie wywindowano jakiego fortepianu na grzbietach cierpliwych hucułków. Na razie możemy być kontenci, my *nolentes et volentes*, którzy zostaliśmy w mieście.

Drugim nadzwyczajnym wypadkiem jest to, że *Szczutek*, spokojny *Szczutek*, który nikomu wody nie zamąci a niejednemu na młyn ją puszcza, stał się w tym tygodniu przyczyną wielkiego rozruchu a to w łonie Kapituły łacińskiej. Poczciwi księża udali się aż do *Kurjera Lwowskiego* ze swojemi żalami, iż pomówiono ich niesłusznie jakoby przy pomocy żydów śrubowali w górę czynsze od sklepów w swoich kamienicach. Niechajby tej samej sztuki, t. j. sprostowania, dokazało Towarzystwo kredytowe ziemskie, o którem *Szczutek* coś także niezbyt pochlebnie wspomina. Nie chodzi tu o żydów ani nie-żydów, ale o to, że są sklepy porządne i sklepy, które zanieczyszczają kamienicę; że są dalej kupcy i przemysłowcy rzetelni, którzy nie mogą płacić wygórowanego czynszu, i są inni, których konkurencja jest nieuczciwą i nie zasługuje na poparcie tak moralnej osoby, jaką jest Towarzystwo kredytowe ziemskie. Jako właściciel domu osoba ta odznacza się zresztą zimą i latem, na wewnątrz i na zewnątrz, największym nieporządkiem.

Do nadzwyczajności zaliczyć potrzeba i to, że w ogóle *Szczutek* odżył w chwili gdy wszystko dokoła zdaje się obumierać. Widocznie służą mu upały, które innych ubezwładniają. Przeznaczeniem jego było zapewne wychodzić tam, gdzie pieprz rośnie a figowy listek zastępuje wszystkie wyroby Kropiowskiego albo Felińskiego. Ale coby tam robił Gogo?

Polityka w skutek gorąca ustała zupełnie, a jednak sądzę, że potrzebaby wziąć się do niej koniecznie, bo są wypadki, w których jest niezbędnie potrzebną. Czy nie możnaby np. spolitykować jakoś z tym Zjazdem literacko-artystycznym, zapowiedzianym na wrzesień? Z Warszawy, z Krakowa, z Poznania donoszą jednozgodnie, że nikt się tu do nas nie wybiera, z wyjątkiem jakiegoś jednego autora łamigłówek i kilku księgarzy, pragnących wyższego rabatu. Bardzo to niemiło sprosić gości, zastawić ucztę i później samemu siadać do stołu. Czem jest Lwów sam dla literatury i sztuki ojczystej, tego złożył już świetny dowód w wydanej niedawno *Jednodniówce*, złożonej nie powiem już z błysków, ale z istnych piorunów i pyrotechnicznych kwiatosnopów myśli, oddanych potężnemi i wytwornemi słowy — pomijając już kaligraficzną zasługę tego dzieła. Otóż obawiam się, że jakoś nam będzie nieswojsko i straszno sam na sam z tą naszą wielkością. Wysokie wieże potrzebują koniecznie pomniejszych budynków, o któreby się opierały, inaczej sprawiają jakieś dziwnie zatrważające wrażenie. Olbrzym jest olbrzymem jedynie w porównaniu z ludźmi zwykłej miary, lub z karłami. Jeżeli miernoty i karły nie zechcą przybyć na nasz dwór i otoczyć nas rojem mniejszych światełek, jak Plejady otaczają Aldebarana, to cóż nam po całym naszym blasku? Dlatego też, jak powiadam, lepiejby może spolitykować i odwołać Zjazd, motywując to np. powodziami, cholerą, przeprowadzeniem się hotelu Langa do innej kamienicy, brakiem czasu z powodu głębokich studjów nad desinfekcją, niegotowością kolei Transwersalnej, lub czemkolwiek innem. Jest to atoli rada tającego przy 31 ° C. kronikarza, którego jedyną pociechą jest to, że nie potrzebuje zdawać sprawy z procesu Mehoffera, bo przy miękkiem jak wosk usposobieniu swojem, jużby się był rozpłynął. Olbrzymy Koła literackiego zrobią z tą propozycją co zechcą.

Jan Lam.

uchwale p. referent dalej mówił o tytule II. Bardzo dosadnemi argumentami wywodzi, że jesteśmy pod każdym względem po macoszemu traktowani. A kimże to w ten sposób się obchodzą? Oto z krajem, który z dawien dawna słynął z bogactwa. Nie powtarzam wszystkich argumentów szanownego referenta, bo sprawozdanie przybrałoby olbrzymie rozmiary, ale powiem tylko tyle, że były one niczem niezbite, tak silne, że żałować należy, iż nie idą one wprost do tych, którzy decydują o losach tylu ludzi. Dość powiedzieć, że stosunki nauczycielskie na Bukowinie są bez porównania lepsze niż u nas.

P. Zimerman proponuje jeszcze podwyższenie pensyj, co zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

W sprawozdaniu Tow. pedagogicznego o oddziele Jarosławskim znajduje się wzmianka, że „Zarząd urządził dwa Kółka pedagogiczne, w Wiązownicy i w Pruchniku." Otóż co się tyczy Wiązownicy, jest to omyłka, istniejące tam bowiem kółko prywatne nie zostało urządzone przez Zarząd Tow. pedagogicznego.

Wnioski

opracowane przez komitet wiecowy w Kolomyi i przyjęte do programu walnego Zjazdu Tow. ped. w Tarnowie, zmieniają bądź też uzupełniają ustawy z d. 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, w następującym kierunku:

Art. 1. (uzupełnienie 3. ustępu). Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych: „Rady okręgowe mają o każdej opróżnionej a tymczasowo obsadzić się mającej posadzie donieść bezzwłocznie Radzie szkolnej krajowej, która prowadzi ewidencyję tych posad i ogłasza je co najmniej dwa razy w roku w dziennikach urzędowych i szkolnych. Podania kompetentów wniesione być mają do Rady szkolnej krajowej, a ta zakomunikuje je tym Radom, w których okręgu są posady do obsadzenia."

Art. 5 (dodatek do tego art.) „Przy prezentowaniu należy się ściśle kierować zasadą, że przy równej zasłudze rozstrzygają lata służby kompetentów, by tym sposobem umożliwić nauczycielom postąpienie na wyższe stopnie płacy." (§. 50 al. 3. ust. szk. państw. z 2. maja 1883.)

Art. 6. (zmiana 2. ustępu). Jeżeli zaś Rada szkolna krajowa uzna, że „przy dokonaniu wyboru nie kierowano się ściśle zasadą w art. 5. ust. 2. wyrażoną", w takim razie zwróci akta Radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu „dekretu nominacyjnego" odmawia, i wezwie ją, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się. Gdy powtórnie ciż to ten sam, czy też inny „przy równych zasługach, lecz młodszy w służbie", zostanie przedstawiony, natenczas Rada szkolna krajowa zamianuje „sama jednego z kompetentów, wymogom art. 5. ust. 2. w zupełności odpowiadającego".

Art. 7. (zmiana tegoż). Jeżeli ci, którzy mają prawo prezentowania, nie oświadczą się w terminie przepisanym (art. 8. ust. 1.), winna Rada szkolna krajowa na przedstawienie okręgowej zamianować z pośród kompetentów jednego z kandydatów „stosując się także i w tym wypadku do przepisu w artykule 5. ust. 2. bliżej określonego".

„Gdyby nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego w pierwszem pięcioleciu nieprzerwanie zamianowany, natenczas mu mają być następne lata przy pierwszem jego stałem zamianowaniu wliczone do dodatków pięcioletnich".

Art. 9. (zmiana tegoż). Powyższe zasady mianowania nauczycieli tyczą się także nauczycielek „które jednak przy szkołach męskich pod żadnym warunkiem, w szkołach zaś mieszanych samoistnej posady zajmować nie mogą, a kierownictwo w szkołach żeńskich dostąpią: co pięciokłasowych, ma być poruczone tylko nauczycielom (nie nauczycielkom)".

Art. 10. (ustęp 2.) ze względu na treść Art. 5. ust. 2, jakoteż art. 12 „odpada".

Art. 11. (zmiana). Roczne płace nauczycieli szkół ludowych dzielą się na następujące klasy: „A. W szkołach pospolitych: I. Klasa we Lwowie, Krakowie i w innych miastach z siedzibą c. k. Sądów kolegialnych 900 złr. (przyjęto podług poprawki p. Zimermana 900 złr.). II. Klasa w miejscowościach z siedzibą ck. Starostw powiatowych 650 złr. (700 złr.). III. Klasa w miejscowościach z siedzibą c. k. Sądów powiatowych (przyj. p. popr. p. Z. „i miastach i miasteczkach") 500 złr. (przyj p. popr. p. Z. „600 złr."). IV. Klasa we wszystkich innych miejscowościach 400 złr. (przyjęto p. popr. p. Z. 450 złr.).

B. W szkołach wydziałowych:

I. Klasa we Lwowie, Krakowie i w innych miastach z siedzibą c. k. Sądów kolegialnych 1000 złr.

II. Klasa w miejscowościach z siedzibą c. k. Starostw powiatowych 850 złr.

III. Klasa we wszystkich innych miejscowościach 700 złr."

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy jako minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

(Ustęp końcowy Art. 11. znosi się).

KRONIKA.

Lwów dnia 19. lipca.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz, powróciwszy z dłuższego pobytu w południowej Francji i w Ostendzie, bawił dnia 18. bm. w Krakowie. Równocześnie przybył do Krakowa p. Mścisław Godlewski, redaktor *Niwy*. — Hr. Władysław Branicki, brat zmarłego przed kilku dniami hr. Konstantego Branickiego, zachorował ciężko w Paryżu, po długiej i ciężkiej chorobie, w której pod wrażeniem zgonu brata nastąpiło nagłe pogorszenie. Przed laty zmarł także hr. Władysław Branicki żywo zajmował się kwestją włościańską w ziemiach zabranych i głośny był z opieki, jaką otaczał ludność włościańską w swych rozległych dobrach ukraińskich.

Z powodu przypadającego w tym roku 50-letniego jubileuszu uniwersytetu kijowskiego, zamianował senat profesora lwowskiego uniwersytetu, dr. Izydora Szaraniewicza, honorowym doktorem kijew. uniwersytetu. — Pp. Erazm Odrowąż-Krzyżkowski, rodem z Krzeszowic w W. Księstwie Krakowskiem, Jan Stefanicki, rodem z Nałoża i Stanisław Braun, rodem z Jaszczowa w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiell. stopień doktorów wszech nauk lekarskich; zaś Bernard Wittlin, rodem z Kamionki Strumiłowej, stopień dra praw. — Konstanty Jankowski, dr. med. i profesor w uniwersytecie moskiewskim, zmarł w Moskwie dnia 13. bm. w wieku lat 32. *Nowosti* poświęcili pamięci zmarłego gorące słowa uznania, jako uczonemu i jako człowiekowi. W r. 1877 i 78 odznaczył się Jankowski w szpitalach wojskowych, do których się był udał na osobistą prośbę zmarłej cesarzowej, matki obecnie panującego. — Dnia 6. bm. zmarł w Paryżu Wandalin Posłowski, właściciel znacznych dóbr w gub. grodzieńskiej i pięknej rezydencji pod Warszawą, znanej pod nazwą Królikarni. — W Wiedniu zmarł wczoraj prof. Ferd. Hochstetter, znakomity geolog i mineralog.

Kalendarz. Niedziela. Czesława. — Wschód słońca o godz. 4tej min. 26, zachód o godz. 7mej min. 42. — Poniedziałek. Praksedy p. i Jukundyna. Wschód słońca o godz. 4tej min. 27, zachód o godz. 7mej min. 41.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować można: na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności; od 15. lipca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Turzański, a kazanie powie ks. Klecan. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi ks. Sosnowski, a kazanie powie ks. Skałaba. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwyczajne.

Jubileusz bł. Jana z Dukli. Ośmiodniowa misja, jaką OO. Bernardyni urządzili z powodu 400-letniego jubileuszu bł. Jana z Dukli, zakończy się, jak wiadomo, jutro wspaniałą procesją. Wszystkie stowarzyszenia, cechy i korporacje, zakłady, bractwa, reprezentacja miasta, całe duchowieństwo stolicy weźmie udział w uroczystym pochodzie ze szczątkami błog. Jana z Dukli. Procesja postępować będzie placem Halickim, Marjackim, ulicą Teatralną do katedry łacińskiej, potem koło ratusza i wejdzie ulicą Ruską do Wołoskiej cerkwi, a po wyjściu z niej będzie koło Namiestnictwa ulicą Czarneckiego do kościoła OO. Bernardynów na powrót. Procesja rozpocznie się o godzinie 4. po południu. Nawiasowo dodajemy, że w czasie całej tej ośmiodniowej uroczystości nie było ani jednego dnia, w którymby z odleglejszych nawet miejscowości nie przybyły procesje lub całe gromady wiernych. Kościół OO. Bernardynów jest od tygodnia w prawdziwem oblężeniu.

Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprasza członków do najliczniejszego zebrania się w niedzielę o godzinie $^1/_2$4 po południu w ratuszu, celem wzięcia udziału w zakończyć się mającej uroczystości bł. Jana z Dukli.

28, 35, 46$^1/_{10}$. Liczby te nie podajemy w tym celu, aby je stawiano na loterję, lecz aby oznaczyć temperaturę według Reaumura, Celsiusza i Fahrenheita, jaką wczoraj notowano u nas w cieniu. Zdaje się, że mieszkańcy prowincji nie będą nam zazdrościć tej łaźni.

Na dochód dotkniętych powodzią. Prosimy nie zapominać o dzisiejszem amatorskiem przedstawieniu „Gwiazdy" w teatrze hr. Skarbka, i o jutrzejszej wycieczce Siedleckiego do Zimnejwody.

Wystawa naukowych prac słuchaczów tutejszej szkoły politechnicznej otwartą jest w II sali rysunkowej tej szkoły od 18.—24. bm. codziennie od godz. 10 z rana do 5 po południu. Wstęp dla publiczności wolny.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych otrzymaliśmy następujące ogłoszenie: Gdy komunikacja na uszkodzonej przestrzeni kolei między Stryjem a Drohobyczem została już przywróconą, wznawia się z dniem dzisiejszym przewóz osób, pakunków podróżnych i towarów na kolei Dniestrzańskiej bez wszelkiego ograniczenia.

Nędza wyjątkowa. Dla Artura B. złożyła pani W. ze Lwowa 5 złr., które doręczono.

Oszuści. Od pewnego czasu zbiera się przed ekspedycją *Dzien. Polsk.* szajka młodych oszustów, z których każdy osobno żąda egzemplarza dziennika, wymieniając nazwisko osoby, od której rzekomo został przysłany. Służba ekspedycyjna powiadomiona o tych spekulacjach, miała się w ostatnich dniach na baczności i czatowała na młodych przedsiębiorców. Jeden z członków redakcji przechodząc wczoraj koło ekspedycji, zasłyszał przypadkiem, że jakiś około 17 lat liczący chłopak podmawiał młodszego od siebie dzieciaka, by zażądał w ekspedycji naszej dziennika dla p. N. Odkrywszy więc jednego z uczestników szajki, która od dawna trudni się takiemi sztuczkami, zawezwał tedy stróża bezpieczeństwa publicznego nr. 145, aby uciekającego chłopaka aresztował, lecz ten oświadczył, że za takie rzeczy aresztować nie wolno. Naturalnie złodziej umknął. Jeżeliby wszystkie organa policyjne podzielały zapatrywania policjanta nr. 145, pięknych doczekalibyśmy się stosunków.

Z komitetu opieki nad weteranami. P. Walerjan Podlewski przesyła nam następujące pismo: W odpowiedzi na zapytanie z Drohobycza uczynione, jako prezes komitetu dla weteranów mam honor odpowiedzieć, iż pierwszych dni każdego miesiąca ogłaszamy z kolegą skarbnikiem wszelkie datki, nadsyłane nam przez łaskawych ofiarodawców w ciągu całego upłynionego miesiąca, i jeżeliby kto w tym spisie nie znalazł zamieszczonego datku swego, śmiało może zapytać tego, do czyich rąk kwotę złożył, dlaczego nie odesłał jej komitetowi, gdyż w naszym zarządzie największa akuratność w podawaniu nazwisk do wiadomości publiczności od początku naszego urzędowania zawsze panowała — i panuje.

Lwów 18. lipca 1884.

Walerjan Podlewski,
prezes komisji lwowskiej.

Dar. P. Wiktor Osławski nadesłał z Paryża 200 franków na rzecz emerytury Towarzystwa „Rodzina".

Na rzecz dotkniętych powodzią złożyła tutejsza Reprezentacja austro-francuskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Azienda" na ręce prezydjum Namiestnictwa kwotę 100 zł.

Zamknięcie roku szkolnego w 5-klasowej szkole na dworcu kolei Karola Ludwika zakończyło się w tym miesiącu popisem 5. klasy, na którym byli obecni: p. Boles. Baranowski, inspektor szkół ludowych, zaś ze strony komitetu kolejowego pp. Ant. Jirasek, zastępca dyrektora kolei, Feliks Hahn, urzędnik kolejowy i nadzorca szkolny, jako też licznie zgromadzona publiczność, składająca się przeważnie z rodziców dziatwy. Popis odbył się w gustownie przystrojonej kwiatami sali, mieszczącej się w nowo wybudowanym i według wszelkich wymogów urządzonym budynku szkolnym. Klasa V zostawała w tym roku pod kierownictwem utalentowanego nauczyciela tejże szkoły, pana Aroniego, to też i niedziw, że dziatwa zachwycała słuchających swemi wiadomościami w każdym przedmiocie, a przedewszystkiem w nauce języka polskiego, fizyki i języka niemieckiego. Z powodu wygłoszonej z niezwykłą precyzją deklamacji w języku polskim przez Marję Wawro, wyraził inspektor, p. Baranowski swoje największe zadowolenie. Po każdym niemal przedmiocie urozmaicano popis śpiewkami, co wyłącznie jest zasługą p. Aroniego, który niezmordowaną swą pracą okazał, o ile nasza młodzież pod opieką takiego nauczyciela pod względem intelektualnym postąpić może. Najwięcej zasług zaś należy się kierownikowi tej szkoły, p. Mikołajowi Rybowskiemu, którego fachowe zdolności i taktowne postępowanie wydały pod umiejętnem jego kierownictwem tak świetne rezultaty, że zgromadzeni słuchacze byli zniewoleni po skończonym popisie do złożenia mu najserdeczniejszej podzięki, nie szczędząc przytem najpochlebniejszych dla niego wyrazów uznania. W końcu wypada jeszcze wspomnieć o ręcznych robotach dziewcząt, udzielanych przez nauczycielkę tej szkoły, pannę Wandę Bonrdon, które to roboty rozłożone w niezwykłej ilości na dużym stole, pod względem praktyczności, doboru w pracy i gustu, wabiły oko widza.

Losowanie z fundacji Łodzia Ponińskiego. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się w lokalu lwowskiego Stowarzyszenia czeladzi katolickiej „Skała" losowanie czterech premij z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego, przeznaczonych dla rzemieślników urodzonych w Galicji, obrządku łac., grec. lub orm., którzy wykażą się świadectwem uzdolnienia do samodzielnego wykonywania swego rzemiosła, a tylko dla ubóstwa nie mogą wykonywać go samoistnie. Według obwieszczenia Wydziału krajowego podania miały być nadesłane do Wydziału krajowego najdalej do 5. lipca br. Podań losowania jest 905. Premje są cztery, I. na 828, II. na 690, III. 552 i IV. na 414 złr.

W skład komisji obecnej przy losowaniu, weszli ze strony Wydziału krajowego sekretarz Juljan Wołański, ze strony rządu sekretarz Namiestnictwa Eugeniusz Krauss, ze strony Magistratu radca Leopold Stroner i Franciszek Głodziński, w końcu ze strony Izby handlowej Karol Groman.

O godz. 8mej rano udała się komisja wraz z przypuszczonymi do losowania rzemieślnikami do katedry obrz. łac., gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, a potem do lokalu „Skały."

Premje wypłacone zostaną natychmiast wygrywającym, którzy według ostatniej woli fundatora obowiązani są modlić się za jego duszę, a w rocznicę śmierci jego, tj. 24. marca każdego roku być na nabożeństwie żałobnem.

Do zakładu zdrojowego w Szczawnicy, jak ostatni wykaz opiewa, przybyło do dnia 14. lipca 862 rodzin (osób 1554).

Ze składki na powodzią dotkniętych, zarządzonej przez Wydział „Czytelni akad.," oddano tymczasowo do kasy Banku krajowego 45 złr. 59 ct., 20 złr. zaś odesłano wprost na ręce p. Męcińskiego, prezesa Rady powiatowej Dąbrowskiej, z wyłącznem przeznaczeniem dla powiatu Dąbrowskiego. Składki idą dalej.

Konfiskata. Nr 15 *Wieńca,* pisma ludowego, został przez prokuratorję państwa skonfiskowany.

Nieporządki. Część uliczki „Krętej" zanieczyszczają tak dalece goście dwóch położonych naprzeciw siebie szynków i czynią to w sposób tak oburzający wszelkie uczucia moralności i przyzwoitości, że z tego powodu, jako też dla mefitycznych wyziewów, nie będzie można wkrótce przechodzić przez ową uliczkę. To samo dzieje się i na wielu innych miejscach, a między innemi na rogu ulicy „Kopernika" i „Lindego" naprzeciw telegrafu. Po cóż istnieją właściwie tablice ostrzegające i odnośne przepisy, skoro osoby wykraczające jawnie przeciw tymże nie są pociągane do odpowiedzialności i nie podlegają ustanowionej karze?

Zamach na pociąg. Pociąg mieszany nr. 10. w nocy na 13. b. m. najechał na przestrzeni Płuchów-Złoczów na głaz kamienny, położony widocznie zbrodniczą ręką na lewy tor szlaku kolejowego. Szczęściem głaz ten został przez koła maszyny z wielką chyżością pędzącego pociągu na dwie części przecięty, co ochroniło pociąg od wykolejenia, a podróżnych od katastrofy. Wspomniany głaz służył przedtem za granicznik kolejowy i był wkopany u podnóża nasypu kolejowego. Poszlakowani o ten czyn zbrodniczy są dwaj włościanie z Płuchowa. Śledztwo w toku. *(Gaz. Lwow.)*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 18. lipca. Skradziono pani J. G. pulares z kilkoma centami i złotym krzyżykiem wart. 10 złr., a panu W. B. ul. Kościuszki l. 17 psa legawego pstrokatego wart. 100 złr. — Znaleziono kartkę zast. banku ruskiego l. 27211. — Zakwestjonowano srebrną łyżeczkę bez znaków, znalezioną rzekomo na Kleparowie.

Dukla 18. lipca. Miasto pali się. Pożar wszczął się około godziny 1 w nocy obok wielkiej destylarni nafty i rozszerzył się do rana na połowę miasta. Wicher szalony. Ratunek jest bezsilny. Upał okropny. Wody brak. Kościół dotąd ocalony, równie dwór i budynki gospodarcze hr. Męcińskich.

(Urb.) **Korczyn.** *(Kolonje wakacyjne.)* We środę, na zaproszenie pewnego obywatela-Rusina, p. Tyszownickiego, przybył do Synowódzka Wyżnego na podwieczorek, a właściwie na sutą wieczerzę, pierwszy oddział „kolonji wakacyjnej", zdążający na miejsce przeznaczenia. Pomieszkania we dworze, wraz z wszelkiemi przyborami, ustąpił skwapliwie na ten cel p. Kamieński, który nabywszy dobra w sąsiedztwie, tymczasem, aż do ich objęcia, zadzierżawił własność ziemską p. Tyszownickiego. Ten, góral tutejszy, pracą uczciwą a przemysłem, z włościanina stał się majętnym stosunkowo obywatelem ziemskim i u ludu okolicznego niezachwiany posiada mir. Napróżno pewne stronnictwo, krajowi i własnej narodowości wrogie, przypuszczało doń szturm, by niezwykłą a wpływową tę osobistość dla swoich pozyskać celów; oświadczywszy wszem wobec, że „jest i umrze Rusinem", dziatki swe kształci, jak przystało na prawego syna tej ziemi, na każdym zaś kroku składa dowody wrodzonego taktu i zacności charakteru. Zaproszenie ostatnie, do komitetu tak serdecznie wystosowane, jako też pożycie całej tej rodziny, przynosi zaszczyt jej głowie. Oby takich więcej!

Dziatwa nasza wakacyjna, z powodu nawalnej tuczy spóźniwszy się po drodze, przybyła do Synowódzka Wyżnego dopiero około 8ej godziny z wieczora. Oczekiwali jej we dworze obadwaj gospodarze z rodzinami, garstka gości kąpielowych z Korczyna i kilku honoracjorów ze Skolego, między którymi wymienię w przyjacielskiej, wzorowej zgodzie żyjących obydwu proboszczów rit. gr. i lat. Muzyka żydowska ustawiona przed werandą dworka, u wjazdu, powitała przybywających malców huczną przygrywką. Chłopcy, parami przez przewódców swych wprowadzeni do przygotowanych na ich przyjęcie pokojów, zasiedli do pięciu hojnie zastawionych stołów i przy dźwiękach wesołej muzyki posilali się do syta, obsługiwani przez gospodarzy i ich rodziny, poczem w obszernym pokoju ugoszczono gości starszych wśród ogólnego wesela i serdecznego ciepła, łączącego przedstawicieli obudwuch bratnich narodowości. Przy schyłku wieczerzy jeden z gości kąpielowych wzniósł zdrowie serdecznych gospodarzy, Rusina-obywatela i obywatela-Polaka. *Mnohaja lita!* Odjeżdżająca późnym wieczorem dziatwa, wóz po wozie, wznosiła na cześć ich gorące okrzyki.

Rohatyn 17. lipca. Dziś odbyły się wybory do Rady powiat. rohatyńskiej z grupy większych posiadłości. Na 40-kilku uprawnionych do głosowania, głosowało 28. Wszystkiemi głosami wybrani zostali: Bittner Jakób dzierż. dóbr, hr. Klem. Dzieduszycki właśc. dóbr, hr. Stan. Krasicki właśc. dóbr, Izydor Kowalewski właśc. dóbr, Rom. Limanowski przełożony obszaru dworskiego, Tad. Madejski właśc. dóbr, Sew. Manasterski przełoż. obszaru dwors., Edm. Wołodkowicz właśc. dóbr, Wład. Tustanowski właśc. dóbr, Hip. Zaręba proboszcz obrządku łac.

Brody 17. lipca. Dziś pojawiła się tu kobieta imieniem Radwańska, zbiegła przed kilku tygodniami z domu obłąkanych w Kulparkowie. Nieszczęśliwa skoczyła z I piętra gmachu kulparkowskiego i zraniła sobie tak mocno czoło, iż dotąd pozostała znaczna blizna. Byłoby do życzenia, aby dozór w Kulparkowie był trochę ściślejszy.

Husiatyn 17. lipca. Do Rady powiatowej wybrani z grupy miast: 1. Alojzy Braun sędzia powiatowy, 2. Dr. Ludwik Żminkowski, 3. Erazm Wolański, 4. Mieczysław Paygert, 5. Józef Schauer. Z większych posiadłości: 1. Tomasz Horodyski, 2. ks. Roman Czartoryski, 3. Seweryn Korytko, 4. Władysław Potocki, 5. Gustaw Strawiński, 6. Bronisław Horodyski, 7. Antoni Brzuszkiewicz, 8. Józef Morawiecki, 9. Ignacy Wachowicz, 10. Kajetan Padewski, kancelista sądowy.

Szyk rosyjski. Donoszą nam z Kijowa: W jednej z najlepszych restauracyj tutejszych siedzieli oficerowie przy butelce szampana. Naraz wszedł człowiek dość niepokaźny i zażądał wódki i śledzia, a zasmakowawszy w jednem i drugiem, powtórzył to samo śniadanie, podczas którego siła zbrojna nie szczędziła mu głośnych drwinek i złośliwych uwag, odnoszących się do *menu* śniadaniowego. Nieznajomy kazał po skończonem śniadaniu przynieść miednicę i wlać do niej 5 butelek szampana. Umywszy sobie w tem ręce, zapłacił i wyszedł.— Był to ks. Dymidow.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert dany w teatrze we środę na dochód powodzią dotkniętych, pisze *Gazeta Lwow.*, nie wypadł tak, jak się spodziewać należało. A szkoda, że koło słuchaczów nie było liczne, ponieważ urozmaicony i bogaty program był pięknie wykonany. Część fortepianową, jak wiadomo, objęły: pani Felicja Franz Świtalska, oraz panny Paltinger i Schenk. Pani Franz w wykonaniu drugiej Rapsodji Liszta okazała nadzwyczajną swą technikę i poetyczne pojęcie utworu. Również podobała się gra panny Schenk w wykonaniu Saint Saensa. Młodziutka artystka panna Paltinger wywołała burzę oklasków misternie wykończonem oddaniem Fantazji Liszta. W części wokalnej mieliśmy sposobność poznać dźwięczny i pełny głos, a wyborną metodę bardzo cennej amatorki pani Stöckl. Odśpiewaniem aryj altowych z oper: „Lukrecja", „Trubadur" i „Prorok" zdradziła pani St. talent, który mógłby być ozdobą sceny. Pani Sawicka posiadająca miły i silny głos sopranowy, prowadzony i kształcony wybornie, zachwycała słuchaczów Cavatiną z „Roberta", a pieśni Tostiego i Suppego oddała tak wdzięcznie, że burzą oklasków zmuszoną została do dodania jeszcze jednej pieśni. Bardzo się podobał także wdzięczny śpiew młodego tenora, p. Czernyego, tudzież gra znanego u nas artysty-skrzypka, p Tyberga, który ślicznie wykonał koncert Mendelsohna i rapsodję polską Marka. Imponujący efekt sprawiło „Largo" Händla, wykonane przez 20 skrzypków-amatorów.

Poezje. W tych dniach wyjdzie z druku tom poezyj Zdzisława Onyszkiewicza p. t. „Z motywów ludowych" nakładem autora. Cały dochód przeznacza autor dla dotkniętych powodzią.

Ruch stowarzyszeń.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Na zebraniu członków wydziału Towarzystwa powzięto w porozumieniu z dyr. Mikulim następującą uchwałę: Pan Mikuli obejmie kierownictwo szkoły Towarz., czyli właściwego konserwatorjum, nie ciąży zaś na nim nadal obowiązek aranżowania, odbywania prób i dyrygowania koncertami, co zabierało mu dotąd wiele czasu. Pozostaje jednak nadal w wydziale z głosem doradczym. Na dyrygenta koncertów (Concertmeister) zamierza wydział powołać odpowiednią osobistość i ofiarować za sezon 6-miesięczny (pół roku urlopu) 800 złr. i 10% tantiemy z czystego dochodu, a może i jeden koncert benefisowy. Kapelmistrz taki obowiązanym będzie odbywać regularnie próby orkiestralne i chóralne, dyrygować w koncertach i kształcić w ensemblu uczniów z klas konserwatorjum. Do reformy takiej potrzebną jest jednak zmiana statutu, a ponieważ walne zgromadzenie może być zwołane dopiero we wrześniu i dopiero wtedy mógłby być rozpisany konkurs, przeto pożądanym jest taki dyrygent koncertów, któryby się zgodził na układ tymczasowy i mógł już we wrześniu przybyć do Lwowa.

Wydział Towarz. muzycznego układa się z wydziałem „Lutni" o współudział jej członków w koncertach. Jest to wiadomość, którą zapisujemy z prawdziwą przyjemnością.

Z izby sądowej.

(Prokurator przed sądem.)

Lwów 19. lipca.

(Ciąg dalszy.)

Od sprostowania dwu nazwisk w sprawozdaniu wczorajszem rozpocząć musimy dzisiejsze. Otóż przesłuchano wczoraj nie p. adjunkta Meisslera, lecz p. adjunkta Negrusza, również stawał jako świadek nie dr. Dornhof, lecz dr. Dornbach.

Wczorajsza rozprawa popołudniowa tem się głównie różniła od dwu bezpośrednio ją poprzedzających, że ani jeden świadek nie popadł w kolizję z § 277 lub 278 pr. karnej. Wprawdzie co do jednego z nich widoczne były pewne wątpliwości i zaniepokojenie na twarzy p. prokuratora Szymonowicza, atoli żadną miarą nie mogły one skrystalizować się w formie kategorycznego wniosku prokuratorji, opartego na jednym z wyżprzytoczonych paragrafów.

Nawiązując do ostatniego momentu posiedzenia przedpołudniowego, tj. do wniosku p. prokuratora Szymonowicza, zapowiadającego wdrożenie nowego oskarżenia przeciw p. Mehofferowi, na podstawie znanego zeznania Leiby Enslera o kubanie 1000 złr., wniósł obrońca dr. Jekeles rozszerzenie rozprawy i na ten zarzut, pod tym atoli warunkiem, jeżeli z tej przyczyny rozprawa nie będzie odroczoną. P. prokurator Szymonowicz starał się uniemożliwić ten wniosek przytoczeniem § 263 i zaznaczeniem wątpliwości co do kompetencji obecnego Trybunału w tej nowej sprawie karnej. Trybunał udał się tedy na ustęp i po naradzie p. przewodniczący ogłosił następujące uchwały. Postanowiono zawezwać w drodze telegraficznej czterech świadków przez obronę we właściwym czasie żądanych, tj. adwokata dra Reissa, adjunkta manip. Riszkę, adjunkta sąd. Meisslera i Majera Altmanna. Wniosek p. prokuratora o nowem oskarzeniu i wniosek obrońcy o traktowaniu tej sprawy obecnie, Trybunał załatwił na razie w ten sposób, że uchwalił zawezwać na świadka dra Henryka Gotlieba. Postanowił również zawezwać ponownie dra Rotta i odczytać zeznanie Weisselbergera.

Dalsze przesłuchanie świadków rozpoczęto powołaniem dra Brillanta Albina, lat 41, izraelity, adwokata w Czerniowcach. Zaprzysiężony opowiada o owym memorjale czerniowieckiej Izby adwokackiej, który był już tematem zeznań kilku adwokatów czerniowieckich, a który oni sformułowali do ministra sprawiedliwości, żaląc się na przewlekanie wielu spraw karnych w prokuratorji czerniowieckiej z tej przyczyny, że stosownie do zarządzenia starszej prokuratorji, w wielu ważnych wypadkach prokuratorja czerniowiecka nie decydowała samodzielnie, lecz odnosiła się po aprobatę wniosków swoich do władzy naczelnej we Lwowie. Pogłoski o przekupywaniu p. Mehoffera przez pośredników à la Mück i innych były na porządku dziennym, lecz świadkowi nie są wiadome jakieś fakta szczegółowe. Będąc w Karlsbadzie razem z p. Mehofferem nie mógł, mimo dość zbliżonych wówczas pomiędzy nimi stosunków, wspomnieć mu o tych pogłoskach fatalnych, albowiem nie byli ze sobą na stopie poufałej.

Józef Müller, radca sądowy na pensji, lat 61, kawaler, zeznaje pod przysięgą, że służąc 35 lat w Czerniowcach ustawicznie, od dłuższego już czasu słyszał o pogłoskach, zarzucających p. Mehofferowi stronniczość i przekupstwo, atoli nie wierzył temu wszystkiemu. Nie wierzył zaś z dwu przyczyn: wersje takie pojawiały się i znikały rychło, a zresztą przyjeżdżali do Czerniowiec starsi prokuratorowie, jak pp. Danek, Auffenberg, Zdański na rewizję urzędową, więc ich rzeczą byłoby zarządzić śledztwo co do prawdziwości tych pogłosek. Również prezydent sądu powinienby w danym razie nie puszczać mimo uszu tego rodzaju pogłosek. Ponieważ jednak ci dygnitarze sądownictwa nie zwracali na te pogłoski uwagi swojej, więc świadek nie miał powodu i nie mógł im wierzyć. Nazwisko Mücka słyszał przy sposobności rozprawy karnej Motia Weicha; uchodził on w Czerniowcach za poufnego faktora p. Mehoffera. Będąc wotantem w sprawie Sary Binderer, potwierdza fakt, że p. Mehoffer wbrew zdaniu adjunkta Hruszkiewicza i drugiego sędziego żądał wyroku uwalniającego Sarę Binderer, oświadczając, że w przeciwnym razie zastanowi przeciw niej śledztwo. Owoż świadek sam głosował za uwolzieniem Sary, a skłoniła go do tego przedewszystkiem sprzeczność zeznań świadków w tej sprawie. Świadkowie jedni i ci sami raz oskarżali, a raz oczyszczali z zarzutów obwinioną. Już to najchętniej byłby radca Müller — jak powiada — zamknął do kozy tych świadków.

Lazar Chajes, lat 47, izraelita, reprezentant asekuracyjnego Towarzystwa „Phoenix", zaprzysiężony zeznaje ku wielkiej konsternacji p. prokuratora, że Sime Ensler pewnego wieczora ku końcowi lata lub na początku września pożyczyła u niego 2000 złr. Miesiąca, dnia i pory roku nie może świadek podać dokładnie, twierdzi natomiast, że ubrany był wówczas w letnie suknie, a działo się już o zmroku. Pożyczyła, nie mówiąc, na co tych pieniędzy potrzebuje, spieszyła się ogromnie, a nazajutrz rano pożyczoną kwotą świadkowi zwróciła. Jak wiadomo, Sima twierdzi, że te 2000 złr. pożyczyła u Chajesa i p. Mehofferowi wręczyła przed 25. marca, t. j. we dwa dni przed uwolnieniem z więzienia jej męża Leiby. Przeto zeznanie niniejsze p. Chajesa wywraca do gruntu cały odnośny ustęp oskarżenia, oparty na datach przez Simę, i mogło być rzeczywistą niespodzianką dla p. prokuratora Szymonowicza. Pan przewodniczący konstatuje z protokołem w ręku, że p. Chajes określił w śledztwie cokolwiek odmiennie porę roku i czas tej pożyczki, i motywa, dla czego żądał jej zwrotu zaraz. Pan Chajes dziwił się, jak mógł w śledztwie utrzymywać coś wbrew prawdzie i powtarza ponownie, że późnem już latem lub na początku jesieni wzięła była Sima u niego tę kwotę. Pan przewodniczący chciał przywołać teraz Simę i skonfrontować z świadkiem, lecz nie było jej pod ręką.

Dr. Henryk Gottlieb, izraelita, adwokat we Lwowie, wezwany do świadczenia z tą uwagą, że następnie dopiero zaprzysiężony będzie, zeznaje, że był obrońcą Leiby Enslera w jego sprawie karnej o namowę do przekupstwa. Z tego powodu zastrzega sobie prawo rezerwy na mocy odnośnego paragrafu procedury, zwalniającego obrońcę od odpowiedzi na takie pytania, które mogłyby stanąć w kolizji z charakterem jego jako obrońcy. Ensler wspominał mu, że dał osobiście 1000 złr. prok. Mehofferowi, a wspominał to kilkakrotnie, często bowiem wzywał go do siebie do Zakładu karnego, gdzie za każdym razem rekapitulował całą historję *per longum et latum*. Pytanie przewodniczącego, jakie wrażenie robił na nim Ensler w czasie tego opowiadania i czy dawał on wiarę słowom jego, uważa świadek za takie właśnie, od jakiego prawo go uwalnia w tym wypadku, przeto pozostawia je bez odpowiedzi. Świadka zaprzysiężono.

Wolf Tennenblatt, handlarz zbożem z Kocmania, lat 41, żonaty, na wzmiankę p. przewodniczącego, że będzie zaprzysiężony, prosi Trybunału, aby mu przysięgę darowano, ponieważ nie przysięgał jeszcze nigdy. P. przewodniczący uspokaja go zapewnieniem, że przysięga na stwierdzenie prawdy nie jest grzechem i nie obciąży jego sumienia. Po zaprzysiężeniu opowiada sprawę swoją z Schorrem, jak mu pożyczył 8000 złr., jak nie mógł ich odebrać w żaden sposób i jak w końcu Schorr wytoczył mu proces karny o fałszowanie dokumentów publicznych (świadectwa gminnego). Wówczas właśnie otrzymał był pewnego dnia korespondentkę od Leiby Mücka, wzywającą go, aby natychmiast w nader ważnej sprawie własnej przybył do Czerniowiec. Nie przywiązując wagi do tego pisma, nie pospieszył natychmiast do stolicy, lecz w kilka dopiero dni później, gdy wymagały tego interesa.

W Czerniowcach przyszedł do niego żyd w okularach, przedstawił się jako Leib Mück, i zaczął od wyrzutów, że p. Wolf nie raczył zwrócić uwagi na jego pismo, nie przybył niezwłocznie, a obecnie nawet nie zgłosił się pierwszy. Tymczasem chodzi tu o jego skórę, o śledztwo w sprawie Schorra. Owóż L. Mück dał mu teraz wyraźnie do zrozumienia, że może mu w tej przykrej aferze być nader pomocnym, na poparcie czego wyciągnął z kieszeni kartę wizytową prokur. Mehoffera. P. Wolf czując się niewinnym, nie przyjął usług i starał się czem prędzej pozbyć gościa, który wielce niemiłe uczynił na nim wrażenie. „*Wenn man Knoblauch nicht gegessen hat, so stinkt man nicht*" — motywuje p. Wolf swoją rezerwę i odprawę daną Mückowi. „*Und trotzdem, dass Sie Knoblauch nicht gegessen haben, sind Sie bei so vielen Advocaten um einen Rath gewesen!*" — zauważał przewodniczący. Na tem skończono wczorajsze posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 3. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1870 sztuk nierogacizny, 2348 cieląt, 2645 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 35— do 43— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 34— do 40—, wyjątkowe 48— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 22— do 29— za parę i złr. 44— do 50— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiedeńska Izba giełdowa postanowiła na onegdajszem posiedzeniu plenarnem przedłożyć Ministerstwu skarbu petycję w sprawie ponownego notowania listów zastawnych galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego na giełdzie i oświadczyć się za uwzględnieniem tej petycji.

Cholera.

Doniesienia o cholerze w południowej Francji są tak sprzeczne, że odgadnąć trudno, do jakiego stopnia rozwinęła się ona w dniach ostatnich. Doniesienia urzędowe różnią się od doniesień prywatnych co do liczby wypadków śmiertelnych tak dalece, że jest prawdziwie niemożliwem przypuszczenie, że doniesienia prywatne są tak dalece fałszywe, ażeby się mogły różnić od urzędowych w takim np. stopniu, jak w telegramach podanych dnia wczorajszego. Jest więc rzeczą bardziej prawdopodobną, że rząd francuski trzyma się ciągle jeszcze zasady nie straszenia, więc nie wyjawia prawdy.

Marsylja 17. lipca. Okoliczne gminy wiejskie donoszą o licznych wypadkach cholery. W St. Anna zmarła 14letnia dziewczyna w przeciągu 4 godzin wrzekomo po wypiciu 2 szklanek wody. Stowarzyszenie szatlantyckie urządza kuchnię ludową dla robotników portowych. Administracja miejskiej kuchni ludowej zamierza wszystkie pieniądze we własny objąć zarząd, aby zatrudnić robotników będących bez zajęcia. Termometr wskazuje w cieniu 38° C. Z Lugdunu donoszą o kilku wypadkach choleryny; hotele przepełnione uciekającymi.

Paryż 17. lipca. Z oświadczenia dra Onimusa, który bawił w Marsylji, wynika, że panuje tam oprócz cholery azjatyckiej, także cholera i *ch lera nostras*, mająca swe źródło w zanieczyszczeniu miasta. Dr. Quisel w Marsylji skonstatował, że przed zawleczeniem cholery z Toulonu panowała w Marsylji *cholera nostras*. Już dnia 10. czerwca zmarły dwie osoby na *cholerę nostras*. Senator Barne powrócił dziś z Marsylji i opowiada, że stan miasta wywarł na nim głębokie wrażenie. Marsylja zmieniła się w skutek panującej zarazy i nędzy nie do poznania.

Marsylja 19. lipca. (Urzęd.) W ciągu dnia wczorajszego umarły tu na cholerę 24 osoby, w Toulonie 16.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. lipca.

Do Sejmu szląskiego wybrano z miast: W Opawie Rossyego i Dorasila, w Cieszynie Demela, w Karniowie Rochowanskiego, w Freudenthalu Gabriela, w Freiwaldau Hornego, w Frydku Komarecka, w Wagstadt Popiechla, w Skoczowie Michla, w Bielsku Hasego. Z Izby handlowej wybrany Menger i Uhlig.

W Sejmie morawskim stosunki bardzo naprężone. Obawiają się powszechnie, by nie przyszło przy weryfikacji wyborów do poważniejszego starcia. Jak donoszą z Berna, namiestnik hr. Schönborn, rozkazał podwładnym urzędom korespondować z Wydziałem krajowym w sprawie wyborów sejmowych nie wprost, ale za pośrednictwem Namiestnictwa. Minister Pražak obiecał przyjęć na bankiet dany przez marszałka krajowego hr. Vettera dla posłów sejmowych tylko pod warunkiem, żeby nie wznoszono politycznych toastów. Ze strony czeskiej przygotowują kilka interpelacji, między innemi interpelację w sprawie mianowania urzędników krajowych nie władających językiem czeskim. Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, przedłożył Chlumecki znane z Rady państwa wnioski socjalno-polityczne w zmienionej nieco formie.

Znana sprawa Juszczyńskiego przybiera, jak donoszą z Wieduia, bardzo niepomyślny i oburzający kierunek. Nietylko tamtejsza kolonia polska, ale także wszyscy prawnicy niemieccy, do których uszu doszły najnowsze fazy tej sprawy, nie posiadają się ze zdziwienia. Sędzia śledczy, von Sickinger, niedozwolił dr. Emilowi Frischauerowi, znanemu adwokatowi tamtejszemu, do którego znajomi Juszczyńskiego udali się z prośbą o pomoc prawną, widzieć ani w ogóle skomunikować się w jakikolwiek sposób z Juszczyńskim. Oświadczył on, że w ogóle na użycie żadnych środków prawnych nie dozwoli. Odmówił nadto wszelkich wyjaśnień nawet co do jakości zarzuconej Juszczyńskiemu przez Rosję zbrodni. Sickinger postawił już podobno wniosek na jego wydanie. Juszczyński, jak twierdzą znajomi odwiedzający go w więzieniu, nie ma ani pojęcia o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi, a nie rozumiejąc przesłuchującego go w języku niemieckim Sickingera, nie może się od czynionych mu zarzutów wcale obronić.

O morderstwach dokonanych przez Stellmachera i Kammerera, dochodzą nas nowe interesujące szczegóły. Nowy zwrot całej sprawie udało się nadać szczęśliwym trafem majorowi Grimmowi, który prowadzi śledztwo z nadzwyczajnym zapałem i rzadkim sprytem.

Jak opowiadają w dobrze poinformowanych sferach wojskowych, major Grimm wpadł na pomysł zaproszenia prokuratora sztrasburskiego Ryszarda Poppe, który przywiózł ze sobą wiele materjału w sprawie Kammerera. Dopiero dzięki nagromadzonym danym, udało się Grimmowi kłamiącego Kammerera powikłać w zeznaniach. W wczorajszym numerze podaliśmy o morderstwach spełnionych w Stuttgardzie.

Podobnie, jak w Suttgardzie, uradzili byli Stellmacher z Kammererem i trzeci nieznajomy dotąd sądowi napad na „Reebego" aptekę w Sztrasburgu.

W tym celu żebrał Kammerer w kamienicy, w której mieści się apteka; zwróciło to jednak uwagę pani Linhardtowej, żony prowizora apteki, że Kammerer począł żebrać na trzeciem piętrze, a partarze nie żebrając wcale wyszedł z kamienicy. Pani Linhardtowa sprowadzona do Wiednia poznaje z całą pewnością w Kammererze dotyczącego żebraka.

W ogóle jest prawdopodobnem, że Kammerer z Stellmacherem na więcej aptek napaść zamierzali, gdyż wejść w posiadanie jak największej ilości trucizn.

Na aptekę napadli oni o godzinie 1. w nocy Stellmacher zadzwonił i wszedł do wnętrza z receptą, żądając „Bändigera" (środek znieczulający). Gdy aptekarz wydać się wzbraniał, wpadł Kammerer z ulicy i zrucił się na aptekarza. Przy tej sposobności aptekarz zerwał mu z szyi krawatę, spinkę i łańcuszek stalowy od zegarka.

Stellmacher rozbił tymczasem kasę, skąd zabrał znajdujących się tam 20 marek. Ponieważ usłyszał jednak silny hałas w skutek szamotania się, uszli wszyscy trzej czemprędzej a na najbliższej stacji kolejowej, dokąd udali się pieszo, wsiedli na pociąg i odjechali do Berna.

W powrocie do Szwajcarji został ukartowany nowy plan rozboju, a mianowicie wybrany został Sztrasburg jako miejsce zamachu.

Kammerer pojechał pierwszy do Szaffusy i zjechał się na dworcu z Kumtschem; tu też czekali na Stellmachera, który miał przybyć jeszcze z czwartym towarzyszem.

Całe towarzystwo udało się 20. listopada do Sztutgartu, a w dwa dni późniejnastąpił napad na Heilbronnera. Mordercy byli uzbrojeni żelaznym młotem i zaopatrzeni w bomby Obsiniego. Po wykonaniu morderstwa odjechali Stellmacher i Kammerer do Zurychu, gdzie też zrabowane Heilbronnerowi pieniądze towarzystwu anarchistycznemu oddane zostały.

Adwokat wiedeński dr. Ellbogen otrzymał od znanego socjalisty Stevensa z Londynu interesujący list, wykrywający postępowanie wiedeńskiej policji, która ujęwszy Stevensa w grudniu 1882 r., nie pozwoliła mu wbrew prawu na rozmowę z obrońcą, a potem odstawiła go do granicy niemieckiej, zawiadomiwszy jednak poprzednio o tem władze niemieckie, które go też natychmiast ujęły i za dawne przewinienia skazały na sześć miesięcy więzienia. Po ich odsiedzeniu udał się Stevens do Londynu, skąd wnosi obecnie rzeczoną skargę na austrjacką policję. Dr. Ellbogen poczynił już kroki u hrabiego Taaffego, ażeby tę sprawę wyświecić.

Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky udał się onegdaj na kilka dni do Ischl.

Według doniesień ze Skodaru Albańskiego trwają w Albanii ciągle krwawe zatargi między chrześcianami a mahometanami. W samym Skodarze nie mija dzień bez wypadku. D. 1. tm. spotkało 3 chrześcian z Castratti kilku mahometan z Serelli; przyszło natychmiast do bójki, której ofiarą padło dwóch chrześcian. Władze zachowują się po większej części biernie.

Członkowie londyńskiej konferencji tworzą, jak nam z Londynu donoszą, trzy wyraźnie oddzielne grupy, z których dwie pierwsze wcale do koncesyj nie są usposobione. Z jednej strony panowie Childers, Baring i Carmichael, zastępcy Anglji, opierają się na powadze memorandum swojego rządu; z przeciwnej strony panowie Barére, Bligniéres i d' Airolles, którzy zastępują Francję, życzą sobie znacznej modyfikacji zawartej umowy. Niemiecki jeneralny konsul w Egipcie, p. Derenthal, popiera ich często. Rosyjski jeneralny konsul Hitrowo, austrjacki komisarz Bezera i włoski Baravelli tworzą trzecią grupę, która usiłuje zachować ścisłą neutralność wobec obu pierwszych. Zastępcy egipskiego rządu, Tigrane i Blum, rzadko bywają o zdanie pytani i skłaniają się widocznie do projektów, wniesionych przez rząd angielski.

Z Londynu donoszą, że pułk Hampshire w Gosport otrzymał telegraficzne polecenie, aby przygotował się w niedzielę do odpłynięcia na Maltę, w miejsce pułku, który z Malty udaje się do Egiptu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 18. lipca. Z powodu, że uchwalona także przez Sejm bukowiński w roku 1883 nowela szkolna nie otrzymała sankcji cesarskiej, przygotował czerniowiecki Wydział krajowy nowy odnośny wniosek, który jeszcze w obecnej sesji przyjdzie pod obrady Sejmu bukowińskiego.

(D.) **Wiedeń** 19. lipca. *Vaterland* omawiając sprawę wykrycia spisku nihilistycznego w Warszawie, odpiera stanowczo oskarżenia, rzucone na Polaków w wczorajszej *N. fr. Presse*. „Artykuł *N. fr. Presse.* — powiada ten dziennik — wygląda tak, jakby był pisany w Moskwie przez najskrajniejszego fanatyka starorosyjskiego despotyzmu. nie zaś piórem najznakomitszego organu liberałów niemieckich. *N. fr. Presse* sama donosi w telegramie, otrzymanym z Krakowa, że aresztowani w Warszawie są sami Rosjanie, a mimo to rzuca odpowiedzialność na Polaków. Pewne koła rosyjskie „ocenią" jak należy ten artykuł *Neue fr. Presse.* Interes wymaga tego. *(Das Geschäft verlangt es so).* Krok taki jest może liberalnym albo żydowskim, ale niemieckim nie jest z pewnością".

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o zatrudnieniu w górnictwie robotników w wieku młodociannym, o kulturze krajowej w zakresie budownictwa wodnego i o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich.

Berno 19. lipca. Komisja weryfikacyjna uchwaliła po dłuższej rozprawie unieważnienie wyboru Nosseka i hr. Schönborna. Komisarz rządowy skonstatował, iż rząd nie wywierał, jak utrzymują, nacisku na wyborców i że urzędnicy państwowi mieli wszelką swobodę głosowania.

Berno (na Morawie) 19. lipca. Po 5godzinnych naradach uchwaliła wczoraj w nocy komisja weryfikacyjna 9 głosami przeciw 5 postawić wniosek unieważnienia wyboru hr. Schönborna.

Londyn 19. lipca. W Izbie gmin wyraża Gladstone nadzieję, że we wtorek odbędzie się posiedzenie konferencji.

Fitzmaurice zawiadamia, że pielgrzymi przybyli do Snakim dnia 12. z. m. z Chartum. opowiadają, że Chartum jest bezpieczne i zaopatrzone obficie w środki żywności. W pobliżu znajdnje się tylko niewielka liczba Arabów. Według innych wiadomości, niepokoi Gordon powstańców za pomocą parowców, uzbrojonych w kilka armat.

Paryż 19. lipca. Izba przyjęła ustawę cukrowniczą.

W komisji Senatu dla rewizji konstytucji oświadczył Ferry, że jeżeliby projekt Senatu różnił się od projektu Izby; mógłby rząd uzyskać w Izbie jego przyjęcie. Uchwały Senatu i Izby muszą jednak być identyczne, inaczej kongres jest niemożliwy. Co do gwarancyj spodziewa się, że Izba nie przekroczy zakreślonych granic w przeciwnym razie postawiłby Ferry kwestję gabinetową. Zaklina w końcu, aby komisja nie odrzucała rewizji, która musi być przeprowadzoną, co stać się może z mniejszem niebezpieczeństwem teraz niż później. Powzięcie uchwały odroczono.

„Ajencja Havasa" donosi, że Francja otrzymała od Chin pierwsze zadośćuczynienie przez ogłoszenie w urzędowej gazecie pekińskiej dekretu cesarskiego z d. 16. bm. zarządzającego na mocy traktatu z Tientsin ewakuację Langsonu i Caohangu i cofnięcie wojsk na obszar chiński, w przeciągu miesiąca. Rokowania o odszkodowanie trwają dalej. Eskadra Courbeta pozostanie aż do ostatecznego uregulowania sprawy i zajmować będzie stanowisko obserwacyjne pod Fontcheow.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 18. lipca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 280·— do 283·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 187·— do 190·—, Banku hipot. galic 285·50 do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·50 do 100·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·50 do 103·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·71 do 5·81, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·92 do 10·02, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 do 1·23, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·05, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 19. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 302·20, Anglo-Austr. 108·50, Akcje banku Union 106·10, Kolej Karola Ludwika 280·50, Połudn. 147·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 18. lipca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 58·80, Węg. akcje kredyt. 302·40, Akcje anglo-austr. 108·75 Akcje banku Union 105·50, Akcje Karola Ludwika 280·75, Akcje kolei północnej 239·75, Akcje kolei południowej 147·30, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 318·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·25, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·10, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 91·42, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 18. lipca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·60, w srebrze 81·60, Renta w złocie 103·30, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 855·—, kredytowego 302·30, Londyn 121·80, Srebro —·—, Napoleonder 9·67, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·55.

Paryż 3% Renta 77·03.

Telegramy zbożowe z d. 18. lipca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·28 do 9·30 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·25 złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 168·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·— m., olej rzepakowy 54·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40. na sierpień-grudzień 7·30. Antwerpja: na lipiec 18½. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Najlepsze na kompoty

CZERECHY

Kleparowskie,

codziennie świeże do końca lipca

rozsyłają handle:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w Rynku l. 23 i

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42, we Lwowie.

Od szwabów chroni jedynie

ZACHERLA

proszek przeciwko molom.

Prawdziwy tylko we flaszkach oryginalnych z nazwiskiem i marką ochronną. Na składzie u kupców, u których na wystawie znajdują się dotyczące plakaty.

KĄPIELE SIARCZANE

Trenczyn - Cieplice,

perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacji kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 30 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylin 12 minut, z Krakowa 5 godzin, mają 32° R., są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw **reumatyczno-gośćcowym cierpieniom**, zarazem bardzo przyjemnym **i tanim pobytem w lecie**, posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracje **z dobrym tanim wiktem** i wybornemi napojami i prześliczną okolicę. **Rozpoczęcie pory 1. maja.**

Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.**

Mankiety

i

kołnierze

gumowe

poleca po cenie

1 kołnierz wykładany	50	cnt.
1 „ stojący	35	„
1 „ wojskowy	35	„
1 para mankiet	85	„

MAGAZYN

wyrobów gumowych

R. KRIMMER

we Lwowie, hotel Żorża.

Kąpiele morskie w Ostendzie

w Belgii.

Najpiękniejsze i najbardziej uczęszczane kąpiele morskie na kontynencie, rezydencja letnia Ich Mości króla i królowej Belgii.

Sezon kąpielowy

od 1. czerwca do 15. sierpnia.

Nowy Kursal.

Wspaniała grota nad morzem. Codzień Koncert i Soirées dansantes w Kursalu. Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie zostają pod zarządem administracji miasta Ostendy. 2111 5—0

We wtorek dnia 15. lipca

Otwarcie teatru pod dyrekcją Mario Widmer,

z współudziałem najsławniejszych gości.

W ciągu sezonu.

Rozpoczęcie balów Kasyna.

ADOLF SILBERSTEIN

PRZEDTEM J. Neuhöfer



WE LWOWIE

ADOLF SILBERSTEIN

przedtem

J. NEUHÖFER

Optyk i Mechanik

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9. i róg Sykstuskiej l. 1.

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych **po cenach najtańszych.**

Uwaga!!! Okulary i cwikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20.

Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.

Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wysełają się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 2056 13—?

Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być dowolnie [illegible] bez dopłaty.

---

100 guldenów

zapłacę temu, który po kilkudniowem używaniu mego środka przeciwko nagniotkom, **Keralynu apt. Schneida**, działającego bez bólu, bez wygryzania i bez potrzeby wykrawywania, nie straci nagniotków. Prawdziwy tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida, w Wiedniu, V. Bez., Wimmergasse 33**, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. — Cena całej 1 złr., pół 60 cnt., pocztą 10 cnt. drożej. **Żądać należy tylko „Keralyn“ aptekarza Schneida** i strzedz się naśladownictwa itp. środków. — Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 2178 1—8

Röslera

woda do zębów i ust

jest niezawodnie najlepszym środkiem do utrzymania i czyszczenia zębów. Ta od lat wypróbowana i uznana woda do ust, odbiera ustom wszelki nieprzyjemny odór.

Flaszka 35 ct.

R. Tüchler, aptekarz

(W. Röslers Neffe Nachfolger)

Wiedeń, I., Regierungsgasse 4.

Należy się strzedz naśladowań i żądać **Röslera wody do zębów** tylko z Regierungsgasse 4 we Wiedniu.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera, w Kutach aptece, w Kołomyi E. Stenzel apt., w Tarnopolu u Kahanego apt., w Sokalu u p. Eugeniusza Wysoczańskiego apt. 2149 2—0

Karol Bałłaban

pod

„Złotym Kogutem“

we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo	**Congo** cesarskiej	złr.	2·20.
½ „	**Familijnej**	„	3·20.
½ „	**Melange de Moskau**	„	4·20.
½ „	**Imperial**	„	5·20.
½ „	**Wysiewków** własn. wys.	„	1·70.
½ „	**Wysiewków** sprowadzan.	„	1·50.
½ „	**Souchong** w orygin. opak.	„	4·—.

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2108 4—12

Ces. król. nadworny dom towarów galanteryjnych

„pod miastem Paryżem“

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15

poleca uznane za dobre wyroby swoje **galanteryjne i artykuły luksusowe ze skóry, bronzu, porcelany, szkła, drzewa, rogu, kości, szyldkretu, kości słoniowej, morskiej piany, bursztynu itd.** gustownej roboty jako to: **albumy, portmonetki i pularesy na cygara, cygareta, pieniądze, listy, weksle, dokumenta, nesesery do podróży i dla kobiet, wizytjerki, przybory do pisania, figury, wazy, szklanki do piwa, ozdoby damskie, łańcuszki do zegarków, cygarniczki, parasole, pozytywki,** dalej wszelkie możliwe

przedmioty gry,

rekwizyta podróżne, towary ze srebra chińskiego, aparaty czarodziejskie, karty do gry, lampy, aparaty stereoskopowe, tudzież **obrazy, wózki dziecinne, rekwizyta rybołowcze, stroje z prawdziwych czeskich granatów, jak również wszelkie okolicznościowe, jak to na urodziny, na wilję, na nowy rok,**

dla narzeczonych

itd. w wyborze jak najobfitszym, przy usłudze jak najsumienniejszej i po cenach najniższych.

Jako nowość polecamy 2208 1—5

ARISTON

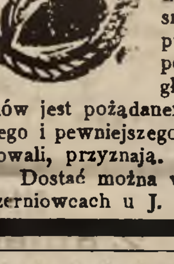


nowy instrument muzyczny, na którym grać można setki aryj, pieśni, tańców itd nie będąc wcale muzykalnym. Ariston wraz z 26 wkładkami nut 20 złr.

Wyczerpujące ilustrowane cenniki, spisy nut i prospekta gratis i franco.

Zwracamy uwagę na to, że nie mamy ani komiwojażerów, ani agentów, ani też reprezentantów, upraszamy więc łaskawe zamówienia przesyłać wprost do nas.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płeią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jünger, dr. Raudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzezowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchastaje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Ze prócz **balsamu brzezowego dra Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem“; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością.“ 2630 34—0

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: 2046 5—12

pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. Andéla

13 „zum schwarzen Hund“, Hausgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

We Lwowie: Zygmunt Rucker, aptekarz pod Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, A. Bordolo kupiec, Hübner & Hanke, droguista; **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Uscher Sand. **Jaśle:** R. Palch, aptekarz. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczów:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt., Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt. **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz apt. **Brody:** E. Grünspann apt. **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt. **Frysztak:** Jan Zaniewski apt. **Kuty:** Aleksander Zagajewski apt. **Krosno:** Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win. **Kołomyja:** J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt.

PŁÓTNO KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. 20 mtr długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7.—

1 sztukę 88 ctm. szerokie na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . złr. 8·50

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka . . . . . złr. 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 2212 (1—2)

M. Beyer i Spółka

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1

(róg ulicy Kopernika).

Złoto-cisawa klacz

wierzchowa, 5 lat mająca, prawie 15-tej miary wysoka, rasowa, ujeżdżona i nadzwyczaj łaskawa, jest z powodu wyjazdu **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela odźwierny przy ulicy Na Rurach l. 31. 2207 2—3

Wzywa się niniejszem Pana

Adolfa Sokala

2214 **ze Lwowa** 1—3

niewiadomego pobytu, aby najdalej do ośmiu dni przyjętym na się obowiązkom zadość uczynił, w przeciwnym bowiem razie sprawa ta kompetentnej władzy oddaną zostanie.

C. k. uprz. Assicurazioni Generali

w Tryeście.

Główna Ajencja dla Galicji

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 37.

SZYMON KLAAR

w Stanisławowie,

specjalista wodolekarz,

zwiedziwszy zakłady wodolecznicze Kaltenleutgeben i Kaiserbad

i przyswoiwszy sobie metodę wodoleczniotwa prof. Dr. Winternitza, która tylko jedynie nadwerężone siły przywrócić może, leczy jedynie **według jego sposobu.**

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO

a mianowicie:

Pilzneńskie exportowe, Pilzneńskie leżak, Okocimskie leżak, Lwowskie leżak, Porter krajowy, Bock czarny okocimski.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast. 2099 18—0

S. WIESER

Lwów, ulica Sykstuska l. 18.

OGÓLNY ROLNICZO KREDYTOWY ZAKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

zarejestrowana spółka z nieograniczoną poręką

oprocentowuje od dnia 1. sierpnia 1884. pieniężne wkładki:

a) na książeczki oszczędności po 5%

b) na rachunek bieżący (conto corrente)

za	30	dniowem wypowiedzeniem	4%
„	60	„ „	4½%
„	90	„ „	5%
„	120	„ „	5½%

Lwów dnia 16. lipca 1884.

2215 1—3 **Rada zawiadowcza.**

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,

oraz

handel materjałów

HÜBNER i HANKE

WE LWOWIE, RYNEK

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i burszt. nowo-lakierowe.

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche,

wszystkie gatunki,

anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i łuseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, 2059 26—0
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.

prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarn z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i kule.

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania skóry itp

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franko.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY“.

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań.

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	—	cnt.
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	—	90	„
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku . . .	—	55	„
„ do kąpieli siarczanych	—	45	„
„ **metalowa** lakierowana (email)	—	40	„

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2007 3—0

Zarząd.

KWIZDY PŁYN GOSCCOWY

od wielu lat wypróbowany, znakomity środek przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie en gros u pp. Piotra Mikolascha, apt., Jakóba Baisera apt. i Zyg. Ruckera; en detail u pp. K. Krzyżanowskiego apt., Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zaklnczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żołkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze **„Kwizdy płynu gośćcowego“**, każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną. 1180 6—0

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,

skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dr. Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 2019 35—0

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Rucker; Piotr Mikolasz apteka pod „Gwiazdą“; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Agent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 30. kwietnia 1884 r. a nieprolongowane i niewykupione zastawy

w kasie zaliczkowej,

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 4. i 5. sierpnia 1884 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów dnia 4. lipca 1884 r. 2146 2—3

Dyrekcja.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający, i odwietrzający powietrze używany w biórach, korytarzach do skrapiania sukień itp. Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach, używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Torciczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie w aptece p. Macury; w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza; w Kołomyi w aptece p. Stenzla. 2001 3—0

… odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie